

JERZY MIZIOŁEK

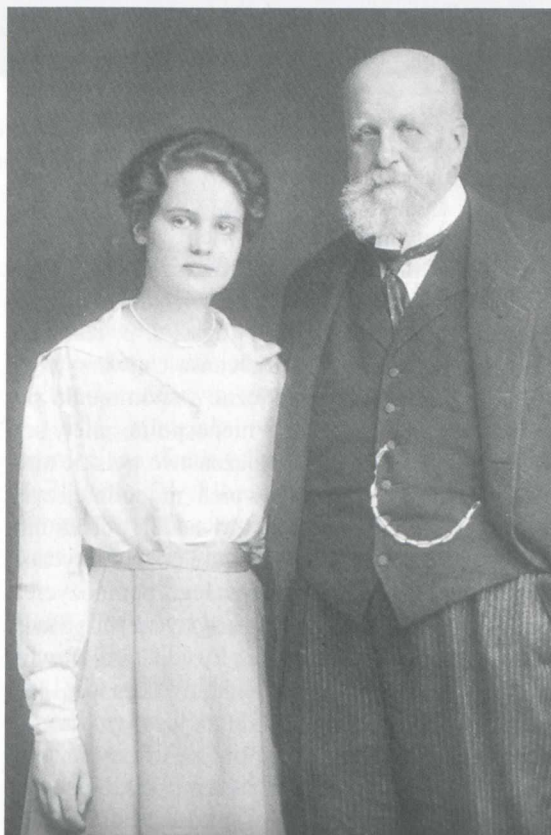
Warszawa, Instytut Archeologii UW

Wiedeńska konferencja Karol Lanckoroński i jego epoka/Karl Lanckoroński und seine Zeit (9-10 grudnia 2013)

*Odbyłem wielkie podróże, wiele z nich w towarzystwie
artystów
i historyków sztuki, i wiele po drodze kupilem.*

Karol Lanckoroński¹

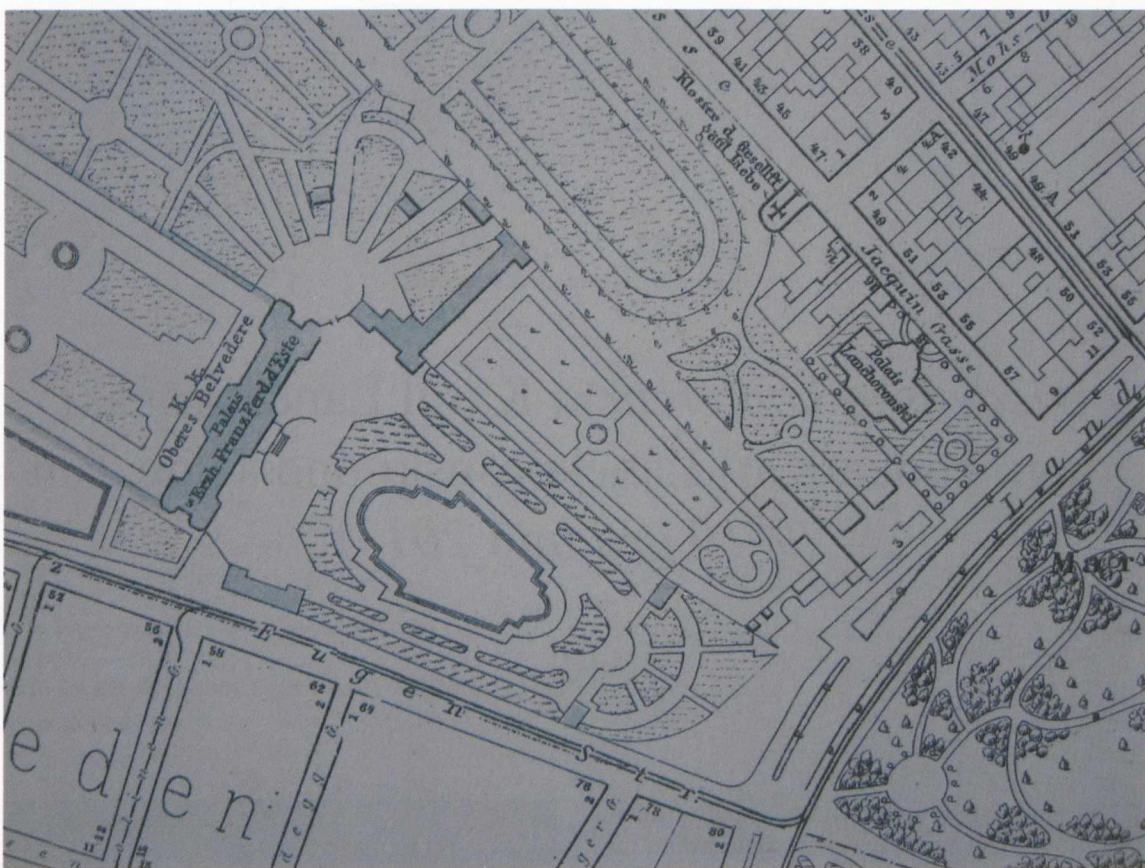
Zonaty najpierw z hr. Kińską, a po jej śmierci z hr. Lichnowską, siostrą ambasadora niemieckiego w Londynie z czasów I wojny światowej, żył się na pozór całkowicie z światem dworu i bardzo ekskluzywnej arystokracji austriackiej. Dom jego miał – pod wpływem żony – charakter raczej niemiecki. Mimo to dzieci wychował na gorących i ofiarnych patriotów polskich. Podczas I wojny światowej oddał z własnej inicjatywy swoją rezydencję w Lainz na szpital dla żołnierzy i oficerów polskich, a córka jego [Karolina] pełniła tam służbę pielęgniarki. [...] Widać z tego, że pod złotem szamerowaną powłoką ochmistrza habsburskiego dworu biło zawsze serce polskie, szczerze kraj swój miłujące”. Tak pisał o Karolu Lanckorońskim (1848-1933) Alfred Wysocki, dodając ponadto, że był on „Wysoki, okazały, z bujną blond brodą, wyglądał raczej na uczonego profesora”² (il. 1). Podobnych wypowiedzi o tym wielkim Polaku i wybitnym



1. Karol Lanckoroński z córką Karoliną,
fotografia, ok. 1920 r., zbiory PAU w Krakowie

¹ Arthur ERNST, „Beim Grafen Lanckoroński”, *Neues Wiener Tagblatt*, 195/1933, (17.07), s. 2-3.

² Alfred WYSOCKI, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 287. Zob. też Julius von TWARDOWSKI, *Lanckoroński*. Vortrag gehalten in Verein des Museumsfreunde zu Wien am 26 November 1934, Wien 1934, i niezwykle interesującą charakterystykę Lanckorońskiego pióra wybitnego archeologa niemieckiego Ludwiga CURTIUSA, *Deutsche und antike Welt*, Stuttgart 1956, s. 292. Por. Siegfried KÄSS, *Der heimliche Kaiser der Kunst. Adolph Bayersdorfer, seine Freunde und seine Zeit*, München 1987, s. 195.



2. Fragment planu Wiednia (z widoczną posesją Lanckorońskich), koniec XIX w.
Muzeum miasta Wiednia

wiedeńczyku znaleźć można wiele. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” (II, nr 3, marzec 1934, s. 172) zamieścił na swoich łamach poświęcone mu wspomnienie: „Latem b. r. [1933] zgaśł ś. p. Karol hr. Lanckoroński dr. fil. honoris causa Uniwersytetów w Krakowie i Berlinie. Liczne wspomnienia pośmiertne zgodnie podniosły niepospolite zalety serca i umysłu Zmarłego. Społeczeństwo polskie utraciło w nim jednego ze swoich najgodniejszych przedstawicieli w Wiedniu, zaś nauka polska nieprzeciętnej miary historyka sztuki późno-antycznej i średniowiecznej, oraz wytrwałego pomnożyciela swych wspaniałych zbiorów artystycznych. Studia nad zabytkami miast Pamfilji i Pizydji, podjęte wraz z Petersenem, Niemannem i Sokołowskim w r. 1884, później zaś badania średniowiecznej katedry w Akwileji (1905) zjednały Mu zasłużony rozgłos. Rozległy pałac przy Jacquingasse mieścił zbiory, których niezwykła w naszych warunkach kolekcjonerskich wartość znalazła plastyczną ocenę w r. 1918 w formie zbiorowej publikacji z artykułami W. Bode’go i M. Dvořák’a na czele; zaś 60-ą rocznicę jego

urodzin przypomniał specjalny medal pamiątkowy z wymownym napisem: «praecclarus fautor litterarum et artium». Widownią społecznej działalności ś.p. Karola Lanckorońskiego był przede wszystkim umiłowany przez Niego Zamek Wawelski, którego mury ochronił przed zagrażającą mu pseudo-gotycką restauracją. W katedrze wawelskiej ufundował grobowiec Jadwigi, dłuta Madeyskiego, roztaczał opiekę nad artystami polskimi w Wiedniu, legował poważny dar w postaci archiwum fotograficznego dla Rzymskiej Stacji Polskiej Akademii Umiejętności. Przed wojną brał ś. p. Zmarły wydatny udział w polskim życiu politycznym na terenie Austrii, jako członek Izby wyższej i Koła Polskiego. Niestrudzonym Jego zabiegom zawdzięczało ówczesne życie polskie dopływ znaczących funduszy na cele kulturalne Narodu. Obywatelskie te zasługi ocenił w pełni Rząd odrodzonej Rzeczypospolitej, odznaczając ś.p. Zmarłego wstęgą orderu «Polonia Restituta»”.

Ostatnio została mu poświęcona obszerna książka i kilka innych publikacji³, ale mimo to ta monu-

³ Joanna WINIEWICZ-WOLSKA, *Karol Lanckoroński i jego wiedeńskie zbiory*, t. 1-2, Kraków 2010. Zob. też

Jerzy MIZIOŁEK, *Mity, legendy, exempla. Włoskie malarstwo świeckie epoki Renesansu ze zbiorów Karola*

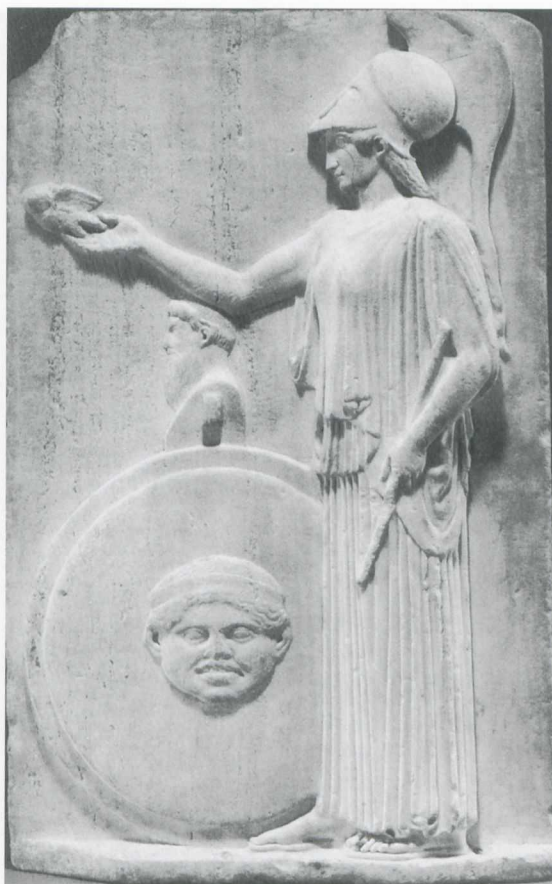
mentalna postać pozostaje po dziś dzień ciągle zbyt mało znana w Polsce i niemal zupełnie zapomniana w Wiedniu, choć jak pisał latem 1933 r. w „Przeglądzie Współczesnym” Tadeusz Szydłowski: „Każdemu, z kim się zetknął, imponował już swym zewnętrznym wyglądem: olbrzymią postawą, żywiołową energią, niezłomną energią, żywiołowością temperamentu, a potem w rozmowie: rozległością zainteresowań, wrażliwością na najróżnorodniejsze objawy życia, jasnością i stanowczością sądu o ludziach i wydarzeniach, a przede wszystkim prawie uniwersalnym humanistycznym wykształceniem. Poznawszy go, rozumiało się, że dla tej bujnej i czynnej natury, łaknącej silnych podnieć umysłowych i artystycznych, płonącej ogniem entuzjazmu dla piękna, potrzeba było szerszego pola i wielkoświatowego środowiska. Dawał mu je Wiedeń” (il. 2)⁴. Właśnie z tego powodu wiedeńska Stacja PAN podjęła się trudu zorganizowania polsko-austriackiej konferencji (z udziałem również niemieckich badaczy), poświęconej temu mecenasowi kultury, archeologowi-amatorowi, twórcy imponującej kolekcji dzieł sztuki (jak powszechnie wiadomo wiele z nich trafiło w 1994 i 2000 do polskich zbiorów), wielkiej fototeki i autorowi publikacji znanych obecnie tylko wąskiej grupie badaczy⁵. Wiedeń był idealnym miejscem do zorganizowania takiej konferencji również z tego powodu, że w tamtejszej Bibliotece Narodowej zachowały się bogate materiały rękopiśmienne Lanckorońskiego, m.in. opisy jego licznych wypraw do Italii. Wiedeńska Stacja PAN przygotowuje od kilku lat krytyczne wydanie niepublikowanych pism Lanckorońskiego⁶.

Konferencję utworzył dyrektor stacji prof. Bogusław Dybaś, kreśląc panoramę bogatej problematyki badań nad postacią Lanckorońskiego i jego dokonaniem, wynikającymi z różnorodnych zainteresowań, od archeologii, historii sztuki, konserwacji zabytków i literatury po muzykę. Słusznie zostało przypomniane, że to właśnie Lanckoroński organizował w Wiedniu rocznicowe obchody 100-lecia śmierci Beethovena w 1928 r.⁷ Prof. Dybaś przed-

Lanckorońskiego, Warszawa 2003; id. „Flammans pro recto. Kilka myśli o ostatnich z rodu Lanckorońskich, czyli o patriotyzmie, europejskiej kulturze artystycznej i tradycji antyku”, *Konteksty*, LXIII: 2009, s. 90-109; Maria SKUBISZEWSKA, Kazimierz KUCZMAN, *Obrazy z kolekcji Lanckorońskich z wieków XIV-XVI w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2010.

⁴ Tadeusz SZYDŁOWSKI, „Karol Lanckoroński. Wspomnienie pośmiertne”, *Przegląd Współczesny*, nr 140, XII 1933, s. 379-385.

⁵ Konferencja została dostrzeżona przez miejscową prasę; można o niej przeczytać m.in. w artykule Michaela PALFINGERA „Letzter Humanist der Aristokratie”, *Wiener*



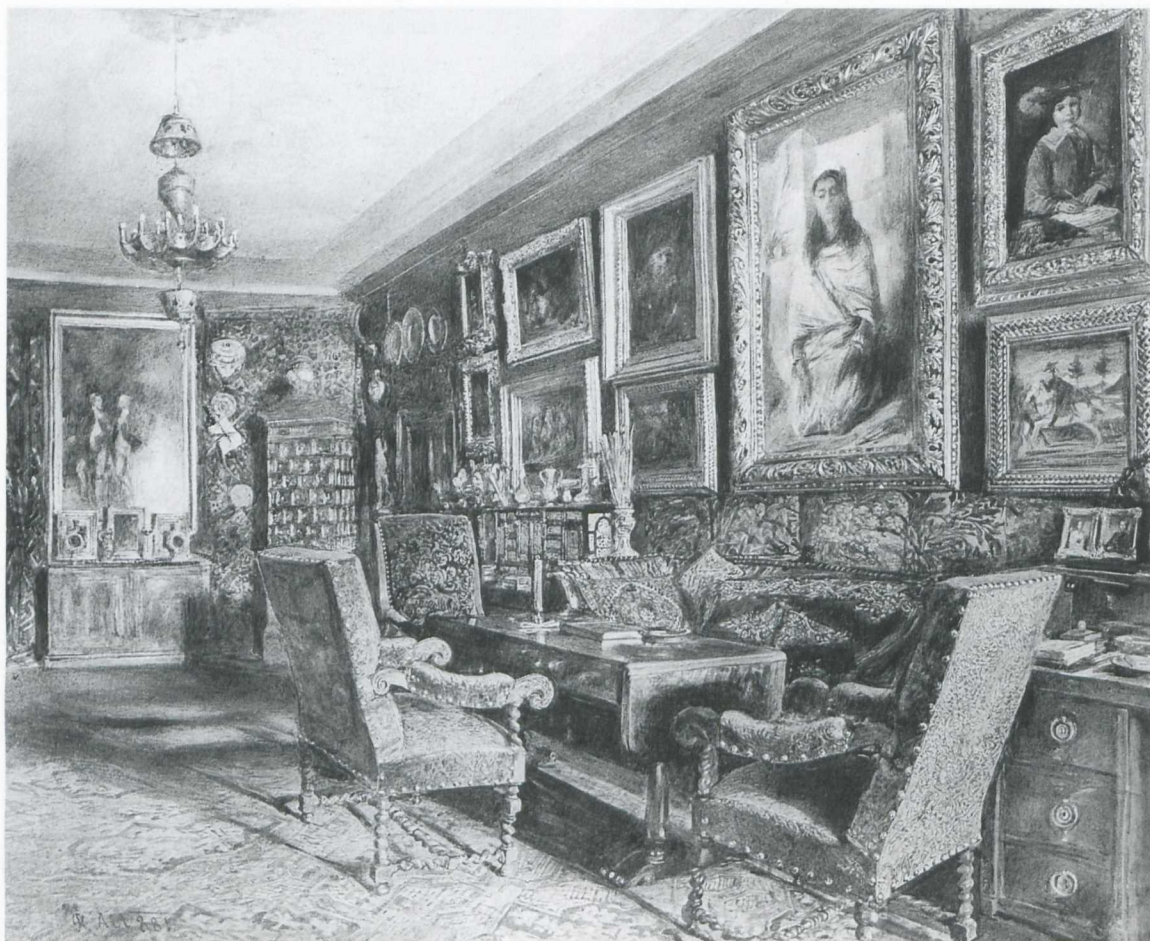
3. Atena, relief neoattycy, niegdyś w kolekcji Lanckorońskich, obecnie Richmond, Museum of Fine Arts, wg Oenbrink 1998

stał główne założenia realizowanego projektu i trafnie przewidział, że konferencja przyczyni się do wymiany myśli i nawiązania współpracy pomiędzy polskimi, austriackimi i niemieckimi badaczami, reprezentującymi rozmaite dziedziny humanistyki. Tak się działo w ciągu całej konferencji; wymieniano się nie tylko wiedzą o Lanckorońskim, ale i – co niezwykle ważne w naszej dyscyplinie – fotografiami. Owocem tej wymiany i szczodroliwości konferencyjnych znajomości jest większość

Zeitung 2013, 22 XII.

⁶ Konferencja została zorganizowana w ramach realizowanego przez PAN Stację Naukową w Wiedniu projektu „Karol Lanckoroński i jego rękopiśmienna spuścizna w zbiorach Austriackiej Biblioteki Narodowej w Wiedniu”, finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Obok prac nad edycją Dzienników podróży do Włoch i Azji Mniejszej oraz wybranych zespołów korespondencji powstaje także baza danych korespondencji hrabiego, która jest dostępna na stronie Stacji: www.viennapan.org.

⁷ Zbigniew NALIWAJEK, *Romain Rolland en Pologne 1910-1939*, Warszawa 1990.



4. Rudolf von Alt, Salon w rezydencji Lanckorońskich przy Riemergasse 8 w Wiedniu, akwarela, 1881 r.,
(po prawej stronie widoczny fragment cassone z Rycerzem na koniu).

Fot. Österreichische Nationalbibliothek

zdjęć zamieszczonych w tej relacji. Wypowiedź organizatora konferencji była zwięzła, profesjonalnie powściągliwa, ale dała szansę dostrzeżenia, że projekt jest niezwykle ambitny, prawdziwie międzynarodowy i polega na szeroko zakrojonej współpracy badaczy z Wiednia, Heidelbergu, Krakowa, Warszawy i Torunia. Właśnie z Torunia pochodzą dyrektor i wicedyrektor Stacji PAN – dr Anna Ziemska, która wraz z Irmgard Nöbauer, rodowitą wiedenką, i Aleksandrą Szymanowicz-Hren, niezwykle mocno zaangażowaną we wspomniany projekt, ułatwiły międzynarodową wymianę myśli tłumacząc symultanicznie referaty wygłaszane po polsku i po niemiecku.

O dobrej współpracy Stacji PAN z krakowską PAU świadczył m.in. fakt, że po prof. Dybasiu zabrała głos Elżbieta Orman, ogromnie zasłużona m.in. przy wydawaniu *Wspomnień wojennych* Ka-

roliny Lanckorońskiej, ukochanej córki hrabiego Karola. Niemal wzniosłe, ale w oparciu o analizę tekstów źródłowych, ukazała ona znaczenie Sztuki, Kultury i Nauki jako „bogiń, którym Lanckoroński poświęcił całe swoje życie”. W jej dyskursie zabrakło być może przywołania reliefu z Ateną (patronką nauki), który niegdyś ozdobił wiedeński pałac Lanckorońskich przy Jacquingasse 18, obecnie znajdujący się w Museum of Fine Arts w Richmond (il. 3)⁸. Orman wskazała na otwartość Lanckorońskiego na różnice kulturowe, „stanowiące fundament postawy dialogu i tolerancji”, które także dziś mogłyby być wskazówką dla socjologów i psychologów międzykulturowych. W jej wystąpieniu nie mogło zabraknąć wspomnienia o Karolinie Lanckorońskiej, która „przekazane przez ojca wartości pielęgnowała i zaszczepiała kolejnym pokoleniom”.

Następnie referat wygłosiła Katrin Jilek, pracownica Działu Rękopisów i Starodruków Austriackiej

⁸ Werner OENBRINK, „Die ehemalige Skulpturensammlung des Grafen Karol Lanckoroński (1848-1933) in Wien”, [w:] *Archeologia śródziemnomorska w Univer-*

sytacie Jagiellońskim 1897-1997, Kraków 1998, s. 159-181, il. 3, do tekstu na s. 168.



5. Mistrz Argonautów lub Biagio d'Antonio, Rycerz na koniu, fianco (boczna ścianka cassone), tempera na desce, ok. 1470, Zamek Królewski na Wawelu

Biblioteki Narodowej. W nieco skrótowym, ale treściwym wystąpieniu zarysowała historię rękopiśmiennej spuścizny Lanckorońskiego w zbiorach swej macierzystej instytucji. Okazało się, że tylko część bezcennych manuskryptów, z którymi wstępnie, choć z bardzo dobrym skutkiem zapoznała się Joanna Winiewicz-Wolska pisząc swój doktorat, pochodzi z darowizny, większość zaś z zakupów, co może świadczyć o tym, że wiedeńscy bibliotekarze, mimo swoistego zapomnienia o Lanckorońskim w powojennym Wiedniu, nadal cenili walory literackie jego pisarstwa, a także wartość jego „Dzienników podróży”, listów, etc. Jilek omówiła poszczególne grupy dokumentów (korespondencję, dokumenty osobiste, zdjęcia z komentarzami) i klarownie przedstawiła katalog zbiorów HANNA, w którym systematycznie umieszczane są także skany manuskryptów Lanckorońskiego.

Karol Lanckoroński, jak i jego przodkowie, którzy osiedli w Wiedniu jeszcze przed końcem XVIII w., pełnił ważne funkcje dworsko-administracyjne. Był szambelanem cesarskim, tajnym radcą, a następnie dziedzicznym członkiem Izby Panów w parlamencie austriackim (Węgry miały odrębny parlament), by jeszcze przed wybuchem wojny – na początku 1914 r. otrzymać nominację na Wielkiego Ochmistra (Oberstkämmerer)⁹. Funkcja ta wiązała się m.in. ze sprawowaniem opieki nad kulturą artystyczną, w tym nad wydawnictwami z zakresu sztuki i konserwacji zabytków. Właśnie działalności Karola Lanckorońskiego na forum publicznym dotyczył referat Aleksandry Szymanowicz-Hren, która przedstawiła jego rolę jako inicjatora powstania wiedeńskiego pomnika malarza czasów biedermeieru – Moritza von Schwinda. Lanckoroński pełnił rolę przewodniczącego komitetu, co kosztowało go wiele

⁹ Roman TABORSKI, „Karol Lanckoroński – wiedeński mecenas i kolekcjoner sztuki”, *Przegląd Humanistyczny*, 13: 1969, s. 155-162; Janusz A. OSTROWSKI, „Karol Lanckoroński (1848-1933) – Polish Connoisseur and

Friend of Art”, [w:] *Studies in Ancient Art and Civilisation*, „Zeszyty Naukowe UJ”, M CXI, Prace z archeologii, 56, Kraków 1993, s. 53-79. Zob. też *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, s. 443.

zabiegów, zwłaszcza w kwestii udziału finansowego rozmaitych instytucji (rady miasta, funduszu rozwoju miasta i ministerstwa). Autorka referatu wskazała także na osobiste i polityczne motywy Lanckorońskiego, które przyczyniły się do jego zaangażowania w ten projekt. Zrealizowano go ogromnym wysiłkiem, jednak w czasie działań wojennych pomnik został niemal doszczętnie zniszczony; właściwie jedyną po nim pozostałością jest starannie wymodelowana głowa, przechowywana w słynnym Kunsthistorisches Museum.

Wśród uczestników konferencji znalazł się również Lukas Cladders – doktorant z Heidelbergu, który przygotowuje rozprawę o sytuacji muzeów po I wojnie światowej. Mówił o mało dotąd znanej roli Lanckorońskiego w porządkowaniu po 1918 r. spraw podziału dóbr kultury po upadku trzech cesarstw i ich międzynarodowego transferu. Referat ten, jeśli zostanie stosownie dopracowany, może stać się istotnym przyczynkiem do badań nad historią życia Lanckorońskiego z czasów, gdy świat, w którym wyrósł legł w gruzach i zaistniała potrzeba nowych regulacji, także w sferze kultury. Cladders przypomniał również o wsparciu Lanckorońskiego dla Kunsthistorisches Institut we Florencji. Chciałbym dodać w tym miejscu (o czym wspominałem w dyskusji i rozmowach kularowych), że Lanckoroński wspomagał tę instytucję od momentu jej tworenia w 1897 r.¹⁰ Przekazał na jej rzecz ogromną na owe czasy sumę 5000 marek, podczas gdy większość ofiarowanych wówczas kwot mieściła się między 20 a 100 markami, a sumy w wysokości 200 czy 500 marek należały do rzadkości. Słynna fototeka Instytutu do dziś ma w swoich zbiorach setki podarowanych przez hrabiego fotografii¹¹. Dwie z nich, o znacznych wymiarach, ukazujące portrety przyjaciół Lanckorońskiego – Adolpha Bayersdorfera i Eduarda von Lipharta, a będące reprodukcjami posiadanych przez niego obrazów, do dzisiejszego dnia zdobią pokój z encyklopediami i słownikami artystów na pierwszym piętrze Kunsthistorisches Institut; o imieniu ofiarodawcy informują wiszące pod nimi metalowe tabliczki.

¹⁰ Zob. *Jahresbericht des Kunsthistorisches Institut in Florenz*, Florenz 1902-1903, s. 10; Hans HUBERT, *Istituto Germanico di Storia dell'Arte di Firenze. Cent'anni di storia 1897-1997*, Firenze 1997, s. 16, 18, 48, 125, 175, 179.

¹¹ Anchise TEMPESTINI, „La Fototeca del Kunsthistorisches Institut in Florenz: catalogazione tradizionale e schedatura informatizzata“, *Rivista de Historia da Arte e Arqologia*, 1: 1994, s. 266-271; tu s. 267.

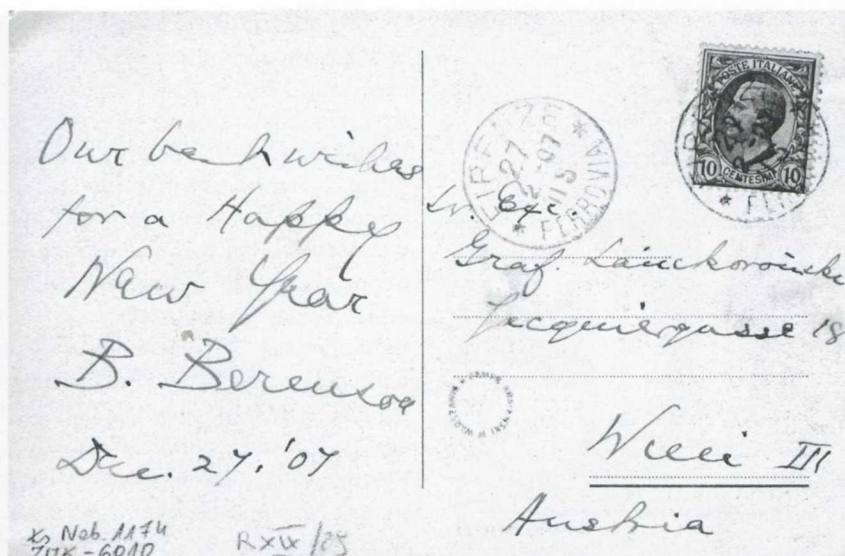
¹² Do rzadkich publikacji poświęconych wyłącznie *cassoni* i *deschi da parto*, które poprzedziły wykład Lanckorońskiego, należą przede wszystkim prace: Gottfried

W części poświęconej XIX-wiecznemu kolekcjonerstwu i zbiorom własnym Lanckorońskiego znalazły się dwa referaty – pierwszy Ewy Manikowskiej z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie i drugi piszącego te słowa. Pod nieobecność autorki referatu jej tekst został odczytany przez Annę Ziemlewską. Omówiono w nim rolę arystokratycznych kolekcji malarstwa z obszaru Galicji. Szczególnie uwypuklono znaczenie dzieł dawnych mistrzów w kształtowaniu tożsamości narodowej u schyłku XIX w. Postawione zostało też pytanie, czy rzeczywiście zainteresowanie wybitnych badaczy takimi kolekcjami, jak m.in. Czartoryskich i Potockich podniosło prestiż narodu, który nie miał wówczas swego państwa. Odpowiedź jednoznacznie pozytywna zostanie z pewnością bardziej uszczegółowiona w drukowanej wersji referatu.

Ostatni referat pierwszego dnia konferencji – wygłoszony przez piszącego te słowa – dotyczył zbioru malarstwa cassonowego Karola Lanckorońskiego widzianego przez pryzmat niemal zapomnianej dziś jego publikacji *Einiges über italienische bemalte Truhen*. Broszura ta, która wyprzedza o kilkanaście lat słynny corpus *cassoni* Paula Schubringa, jest efektem wygłoszonego w 1905 r. odczytu; liczy niespełna trzydzieści stron i zawiera dwadzieścia ilustracji¹². Autor był jednym ze znamienitszych archeologów-amatorów swoich czasów i miał szczególne upodobanie do tego typu malarstwa, zapewne głównie za sprawą tematyki inspirowanej literaturą klasyczną, mitami, legendami i *exemplami*, których był wytrawnym znawcą i miłośnikiem¹³. Malowidła na *cassoni* (skrzyniach wyprawnych) i *spallierach* (dużych obrazach zawieszanych nad *cassoni*) były jak gdyby „przedłużeniem” zainteresowania Lanckorońskiego antykiem klasycznym. W referacie, który zapowiedział ponadto wydanie polskiego tłumaczenia omawianego dziełka, zostało podkreślone, że wiedeński wykład Lanckorońskiego dotyczył nie tylko atrybucji, datowania, tematyki i oceny wartości artystycznych zgromadzonych przez niego dzieł, lecz także podobnych XIX-wiecznych cykli malarskich inspirowanych literaturą antyczną.

KINKEL, „Anfänge weltlicher Malerei in Italien auf Möbeln”, [w:] id., *Mosaik zur Kunstgeschichte*, Berlin 1876, S. 368-401; Eugene MÜNTZ, *Les plateaux d'accouchées et la peinture sur meubles du XIV^e au XV^e siècles*, Paris 1894.

¹³ O zainteresowaniu Lanckorońskiego literaturą klasyczną świadczy wiele faktów, a wśród nich przyjaźń z wybitnym austriackim filologiem klasycznym Wilhelmem von Hartlem, sposób edukowania własnych dzieci, którym opowiadał m.in. historie Achillea, Hektora i Odyseusza, zob. Karolina LANCKOROŃSKA, „Energiczna pedagogia”, *Dziennik Polski* (Londyn), 249/1989 (18 X), s. 5.



6. Poczta wysłana przez Bernarda Berensona do Karola Lanckorońskiego w 1907 r., Zamek Królewski w Warszawie

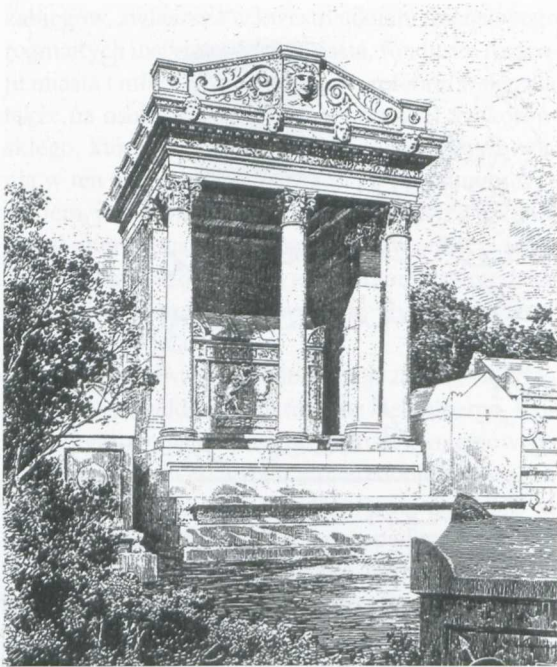
W referacie i w dyskusji podniesiona została kwestia pierwszych zakupów malarstwa cassonowego przez Lanckorońskiego (il. 4-5) i zakresu jego wiedzy na temat sztuki, pomimo braku akademickiego wykształcenia w tej dziedzinie; jak wiadomo hrabia studiował prawo i w 1873 r. uzyskał doktorat z tej dziedziny. Autor referatu zwrócił uwagę na profesjonalny warsztat, jakim posługiwał się Lanckoroński i wskazał na nowoczesną formę wykładu ilustrowanego bogatym materiałem porównawczym oraz precyzyjną terminologią. Joanna Winiewicz-Wolska wyraziła wątpliwość, co do podkreślanego profesjonalizmu tekstu Lanckorońskiego i zasugerowała, że był to raczej wynik jego współpracy z kręgiem uczonych doradców/przyjaciół. Należeli do nich m.in. Wilhelm von Bode, Max Dvořák i Julius von Schlosser. W kularowych rozmowach przywołano również relacje polskiego wiedeńczyka z Bernardem Berensonem. Badacz ten nie miał jednak większego wpływu na formowanie się kolekcji Lanckorońskiego, gdyż ich znajomość została nawiązana stosunkowo późno, dopiero około 1900 r., ale mógł wpłynąć na poglądy autora *Einiges über italienische bemalte Truhen*. W zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie zachowała się niepublikowana dotąd pocztówka z 1907 r., wysłana z I Tatti pod Florencją do Wiednia (il. 6). W następnych latach obydwa panowie spotykali się dość często. Jak wiemy z artykułu Berensona z 1916 r., jedno z takich spotkań miało miejsce w Wiedniu w tymże właśnie roku¹⁴.

¹⁴ Bernard BERENSON, „Madonna at Vienna and Antonello's Altarpiece”, [w:] id., *The Study of Criticism of Italian Art*, London 1916, s. 100.

W drugim dniu konferencji zaprezentowane zostały referaty podzielone na trzy grupy tematyczne: 1. konserwacja zabytków; 2. archeologia; 3. zbiory fotografii. Joanna Winiewicz-Wolska z Zamku Królewskiego na Wawelu, której referat otworzył obrady, mówiła o aktywności Lanckorońskiego na polu ochrony zabytków. Przedstawiła jego poglądy, a także ich oddźwięk i spory z artystami krakowskimi, albowiem przeciwstawiał się on stanowczo próbom „upiększania” architektury dawnej przez współczesnych artystów. W referacie podkreślono dobrze przemyślaną działalność popularyzatorską, jaką Lanckoroński prowadził podejmując swoje decyzje. Jako główne przykłady omówione zostały projekty dotyczące restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu oraz portalu wiedeńskiej katedry, jak również zabudowy Karlsplatzu w początkach XX w. W dyskusji podniesiono fakt, że Lanckoroński wielokrotnie wypowiadał się w sprawie prac konserwatorskich w katedrze wawelskiej; przywołano również jego słynne słowa: „Pomnik przeszłości, jak nasza katedra, jest pomnikiem całego narodu, [...] nie wolno z niego usuwać świadków, rzeźbionych, czy malowanych którejkolwiek z minionych epok, [...] pomnik taki wypada chronić od zagłady i zniszczenia, a dotykać się go tylko z najsztubtelniejszą ostrożnością, byśmy go mogli potomkom naszym zostawić ile możliwości takim, jakim go odebraliśmy po naszych przodkach”¹⁵.

Wystąpienie Barbary Ochendowskiej-Grzelak ze Szczecina kontynuowało tematykę ochrony zabytków.

¹⁵ Karol LANCKOROŃSKI, *Nieco o nowych robotach w Katedrze na Wawelu*, Wiedeń 1904, s. 11.



7. Mauzoleum w Termessos, rycina
z K. Lanckorońskiego, *Miasta Pamfilii i Pizydii*,
Kraków 1890-1896

Poglądy Lanckorońskiego w tej dziedzinie zostały porównane z opiniami niemal współczesnego mu niemieckiego konserwatora Hansa Lutscha. Referentka podjęła próbę wykazania podobieństw, zwłaszcza na płaszczyźnie wyznawanej przez obu – tzw. organicznej koncepcji zabytku. Pogłębiona analiza doprowadziła ją do takiego m.in. wniosku, że różnica pomiędzy stosunkiem do zabytków Lanckorońskiego i Lutscha wynikała głównie z tego, „że pierwszy z nich był raczej propagatorem myśli konserwatorskiej, drugi zaś miał większe doświadczenie praktyczne i aspiracje, aby samemu tę myśl tworzyć i rozwijać”. W dyskusji podjęty został ponownie wątek nowatorstwa w podejściu Lanckorońskiego i Lutscha do kwestii konserwacji zabytków i – do pewnego stopnia – aktualności ich poglądów.

¹⁶ Karol LANCKOROŃSKI, *Miasta Pamfilii i Pizydii*, przeł. M. Sokołowski i L. Ćwikliński, wyd. K. Lanckoroński, t. 1-2, Kraków 1890-1896, t. 1, s. I-II.

¹⁷ OSTROWSKI, op. cit, tu wcześniejsza literatura przedmiotu; id., „Archeologiczna wyprawa Karola Lanckorońskiego do Pamfilii i Pizydii”, *Foliae Historiae Artium*, seria nowa, 4, 1998, s. 67-73. O wyprawie na Rodos i do Azji Mniejszej pisze Marian SOKOŁOWSKI, *Studia i szkice z dziejów sztuki i cywilizacji*, Kraków 1899, s. 1-147 (*Austriackie poszukiwania archeologiczne w Azji Mniejszej i z podróży na Wschód*).

¹⁸ Hubert SZEMETHY, *Die Erwerbungs-geschichte des Heroons von Trysa. Ein Kapitel österreichisch-türkischer*

Na zasadzie pewnego rodzaju *introducio* do kolejnego tematu konferencji przywołajmy fragment publikacji Lanckorońskiego: „Zachęcony wyprawą do Likyi skuteczną w r. 1877 pod kierunkiem Benndorfa, do której urzeczywistnienia się przyczyniłem, odbyłem tego roku po raz pierwszy podróż po południowo-zachodniej części Małej Azji. W towarzystwie kilku uczonych i artystów (między nimi dr med. Luschan’a i malarza Bara) spędziłem wtedy kilka tygodni na wyspie Rodos [...]. W końcu października [...] wylądowaliśmy w Adalii [...] udaliśmy się do pobliskiego Perge dla wykonania planu tego miasta. Część zimy 1882 na 1883 użyłem na to, aby w Konstantynopolu wejść za pośrednictwem naszej [austriackiej] ambasady w stosunki z centralnymi władzami tureckimi w interesie naszych przyszłych poszukiwań”¹⁶. O tych sfinansowanych przez niego badaniach, w których wzięli udział nie tylko austriacy i niemieccy uczeni, ale także Marian Sokołowski, pierwszy polski profesor historii sztuki i Jacek Malczewski, pisał wielokrotnie Janusz A. Ostrowski i inni badacze¹⁷. Monumentalne, dwutomowe dzieło *Miasta Pamfilii i Pizydii*, będące głównym jej rezultatem, wydane w językach niemieckim, francuskim i polskim jest po dzień dzisiejszy ważną publikacją naukową, a zamieszczony w nim znakomity materiał ilustracyjny jest często przedrukowywany we współczesnych książkach z zakresu archeologii (il. 7).

Ta właśnie ekspedycja archeologiczna była tematem referatu Huberta Szemethy’ego, profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego, autora kilku publikacji, w których kluczowymi postaciami są najbliżsi współpracownicy polskiego archeologa-amatora – Felix von Luschan, George Niemann i Eugen Petersen¹⁸. Szemethy przedstawił zasługi Lanckorońskiego w zorganizowaniu i sfinansowaniu tej fascynującej wyprawy badawczej, która miała trzy fazy: przygotowanie (1882/1883); pierwsza ekspedycja (jesień 1884); druga ekspedycja (1885) już bez obecności jej pomysłodawcy. Autor referatu, w oparciu o teksty źródłowe i bogaty materiał iko-

Kulturpolitik, mit einem Beitrag von S. Pfeiffer-Taş, *Wiener Forschungen zur Archäologie*, Bd. 9, Wien 2005; id. *Felix von Luschan (1854–1924). Leben und Wirken eines Universalgelehrten*, Wien 2009; id., „From Samothrace to Spalato/Split. The Architectural Drawings of Ancient Buildings and Sites by George Niemann (1841-1912)”, [w:] *Cogitata tradere posteris. Figurazione dell’architettura antica nell’Ottocento. The representation of ancient architecture in the XIXth Century*, a cura di Francesca BUSCEMI, Roma 2010, s. 87-103; id., *Otto Benndorf (1838–1907). Ein Leben für die Archäologie und Wissenschaftsorganisation* [w druku].



8. Sala fresków – widok w kierunku północnym, według pocztówki z początku XX w., Zamek Królewski w Warszawie

nograficzny dokonał dokładnej analizy genezy projektu, jego realizacji i osiągniętych efektów. Omówił również kilka zabytków, które w wyniku ekspedycji trafiły do zbiorów Łanckorońskich i z czasem ozdobiły jeden z salonów w nieistniejącym już pałacu przy Jacquingasse 18. Wśród nich znajdował się piękny sarkofag z bawiącymi się puttami (dostrzec go możemy na jednym z obrazów Rudolfa von Alt; il. 8). Zaprezentowane badania, m.in. dotyczące zamawianych przez Łanckorońskiego odlewów gipsowych reliefów odkrywanych w czasie wyprawy (większość z nich do dziś przechowuje Uniwersytet Wiedeński) w znacznym stopniu uzupełniły dotychczasowe ustalenia Janusza Ostrowskiego i Wernera Oenbrinka. Ten bardzo ciekawy wykład został wzbogacony zachowanym w zasobach Archiwum Fonograficznego Austriackiej Akademii Nauk nagraniem wypowiedzi Karola Łanckorońskiego, dotyczącej postępu techniki. Potwierdziły się słowa Kazimierza Chłędowskiego o wysokim i nieco piskliwym głosie hrabiego¹⁹.

Kolejnym mówcą był Joachim Śliwa, emerytowany profesor archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, który już niejednokrotnie dawał dowody zainteresowania Łanckorońskim i jego zbiorami sztuki

antycznej. Przedmiotem referatu były skromnej klasy artystycznej figurki terakotowe z Aspendos, znajdujące się w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz ks. Stefana Dembińskiego. Niemal zapomniana postać księdza została dobrze naświetlona w kontekście zaprzyjaźnionego z nim Jacka Malczewskiego, jednego z uczestników wyprawy do Azji Mniejszej. Niezwykle istotnym wątkiem referatu Śliwy było krótkie omówienie starożytnych rzeźb (portretów i posągów) przywiezionych przez Łanckorońskiego z Azji Mniejszej do jego rezydencji w Rozdole (obecnie Ukraina). Rzeźby te szczęśliwym trafem przetrwały, wielokrotnie pobielane po II wojnie światowej (co ukryło ich prawdziwą wartość i walory artystyczne), w niszach zrujnowanego pałacu i w ogrodzie, w stanie częściowego lub zupełnego zasypania. Dzięki inicjatywie niedawno zmarłego Borysa Woźnickiego, dyrektora Lwowskiej Galerii Sztuki, trafiły one kilka lat temu do jednego z gmachów Galerii – pałacu Potockich. Wstępnie zakonserwowane dają dobre wyobrażenie o jeszcze jednym aspekcie pamiętnej wyprawy do miast Pamfilii i Pizydii.

Dyskusja, znacznie bardziej ożywiona niż pierwszego dnia obrad, koncentrowała się na roli Łancko-

¹⁹ Kazimierz CHŁĘDOWSKI, *Pamiętniki*, Kraków 1957, t. 2, s. 176: „U Łanckorońskiego rzadko bywałem, bo nie mogłem zność jego piskliwego, podniesionego głosu,

jego decydujących zdań nie znoszących krytyki, jego kapryśności”.



9. *Andrea del Verrocchio, Putto z delfinem, XIX-wieczna kopia z ogrodu w Rozdole, obecnie w Galerii Miejskiej we Lwowie (pałac Potockich)*

rońskiego we wspieraniu instytucji naukowych, w tym Uniwersytetu Jagiellońskiego i poziomie profesjonalizmu jego własnych działań, m.in. perfekcyjnym, w części wzorowanym na ekspedycji Alexandra Conzesa na Samotrakę, przygotowaniu wyprawy do miast Pamfilii i Pizydii. Szczególnie miejsce w dyskusji zajęły odlewy gipsowe rzeźb antycznych, zarówno te wykonywane *in situ* w czasie ekspedycji, jak te zamawiane przez Lanckorońskiego dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podkreślono jego zasługi w wyposażeniu Instytutu Historii Sztuki tegoż Uniwersytetu, bez czego nie doszłoby do tak szybkiego jego powołania. Ponadto w dyskusji powróciła kwestia odkrycia w Rozdole rzeźb antycznych uzupełniona informacją o znalezionych tam – i wystawionych w pałacu Potockich we Lwowie – kopiach słynnych rzeźb renesansowych, m.in. *Putta z delfinem* Andrei del Verrocchio (il. 9). Kontrowersja pomiędzy Winiewicz-Wolską a piszącym te słowa, co do poziomu wiedzy Lanckorońskiego o sztuce i archeologii, jak również co do oryginalności jego wypowiedzi na tematy artystyczne, nie została rozstrzygnięta.

Ostatnia część konferencji, poświęcona fotografii (Lanckoroński posiadał ogromny ich zbiór – około

70 000, który po jego śmierci został tylko częściowo rozproszony; do dziś zachowało się kilkadziesiąt tysięcy zdjęć, skupionych po różnych peregrinacjach w Krakowie) była najbardziej rozbudowana (il. 10). Wystąpili w niej prof. Piotr Salwa, dyrektor Stacji Naukowej PAN w Rzymie, Adam Korczyński, kustosz zbiorów Fototeki Lanckorońskich w PAU, Monika Faber z wiedeńskiego Photoinstitut Bonartes, Danuta Jackiewicz z Muzeum Narodowego w Warszawie i Susanne Winkler z Muzeum Miasta Wiednia. Salwa i Jackiewicz opowiedzieli o fotografiach z fototeki Lanckorońskiego i ze zbiorów jego rodziny, które trafiły do Stacji PAN (pierwotnie PAU) w Rzymie i do Muzeum Narodowego w Warszawie. Te ostatnie, niegdyś własność Leona de Vaux (siostrzeńca hrabiego), przedstawiają sceny z życia rodzinnego Lanckorońskich, wnętrza ich rezydencji przy Jacquingasse 18 oraz ekspozycję wystawy orientalnej w austriackim Muzeum Handlu w 1889 r. W czasie dyskusji okazało się, że również w Austriackim Archiwum Państwowym znajduje się część spuścizny po rodzinie de Vaux²⁰.

Dyrektor Stacji PAN w Rzymie omówił również plany całkowitego zdigitalizowania zbioru przed przesłaniem go do fototeki PAU w Krakowie. Zapowiedział jednocześnie wystawę wybranych zdjęć, którą – dodajmy w tym miejscu – zrealizowano w kwietniu 2014 r. w siedzibie Polskiego Instytutu Kultury w Rzymie. Nie pokazano wszakże na niej zdjęć ukazujących dzieła Botticellego czy innych artystów renesansu a fotografie o charakterze etnograficznym.

Niejako zapowiedzią tej wystawy były referaty Adama Korczyńskiego i Moniki Faber. Pierwszy referent omówił fotografie związane z pobytem Lanckorońskiego na Cejlonie. Dokonał zestawienia wybranych zdjęć z opisami zawartymi w pracy *Naokoło Ziemi* i doszedł do wniosku, że hrabia sam je wykonał. Autor referatu wyraził wszakże opinię, że większość fotografii cejlońskich została przez Lanckorońskiego zakupiona w trakcie podróży. Faber w niezwykle interesujący sposób opowiedziała o wyprawie Lanckorońskiego z Hansem Makartem do Kairu w 1875 r., do której na miejscu przyłączyła się grupa artystów (il. 11). Jedno z przywołanych w referacie zdjęć przedstawia pełną dowcipu aranżację fotograficzną – Makart, Lanckoroński i ich towarzysze leżą w taki sposób na pustynnym piasku w pobliżu piramid, jak postacie ukazane w słynnym obrazie Petera Bruegla *Kraina lenistwa* (il. 12). Pokazanie i omówienie przez Faber tych zachowanych w Wiedniu fotografii można uznać za jedną z prawdziwych rewelacji konferencji.

²⁰ Informacje o niej – jak zechciała mnie poinformować dr Anna Ziemlewska – przygotował do tomu pokonferen-

cyjnego Thomas Jus, dyrektor Haus - Hof- und Staatsarchiv.



10. Fototeka w pałacu Lanckorońskich (niegdyś Rzewuskich) w Rozdole, fotografia z 1887 r.; widoczni są: Karol Lanckoroński, Elżbieta Lanckorońska de Vaux, bibliotekarz, Jacek Malczewski, Elżbieta de Vaux Lubomirska

Susanne Winkler, występująca jako ostatnia przedstawiła działalność fotografa Augusta Staudy, który na zlecenie Lanckorońskiego udokumentował przeznaczone do wyburzenia gmachy Wiednia, m.in. w związku z budową Ringu. Odniosła się do kwestii ochrony zabytków i roli fotografii w tworzeniu obrazu dawnego Wiednia. W zaprezentowanym materiale ikonograficznym autorka referatu umieściła również reprodukcję tu plan tej części Wiednia, w której znajdował się neobarokowy pałac Lanckorońskich (il. 3).

Omówiona konferencja rzuciła nowe światło na osobę i dokonania Karola Lanckorońskiego, który pomimo silnych związków z epoką cesarza Franciszka Józefa i stolicą monarchii habsburskiej pozostał Polakiem. Jak wiadomo, Lanckoroński w ogromnym stopniu przyczynił się do wydarcia z rąk austriackich Zamku na Wawelu w 1908 r., a następnie, gdy Polska odzyskała niepodległość, do powrotu do polskich zbiorów wielkiej liczby poloników rozgrabionych przez zaborców. Dzięki dwudniowym obradom, w wiedeńskiej siedzibie Stacji PAN, niespełna kilometr od miejsca, gdzie stał pałac Lanckorońskich przy Jacquingasse 18, wiemy o wiele więcej o zasługach Lanckorońskiego dla Wiednia i Krakowa, o zorganizowanej przez niego ekspedycji

archeologicznej do miast Pamfilii i Pizydii, o jego kolekcjach dzieł sztuki i fotografii, jak również o jego poglądach na sprawy konserwacji. Dobrze naświetlony został kontekst, w którym działał ten wybitny wiedeński Polak i bogactwo jego niepublikowanych tekstów, które niebawem zostaną wydane drukiem.

Wydaje się jednak, że na konferencji zabrakło spojrzenia na niemal zapomniane dziś książki Lanckorońskiego o jego podróżach, m.in. *Z podróży po południowej Francji* (1884) i *Na około Ziemi 1888-1889* (1893), które podobnie jak *Miasta Pamfilii i Pizydii* wyszły również po polsku. Zabrakło też przypomnienia dokonań Lanckorońskiego w Akwilei; byłoby to tym bardziej na miejscu ze względu na fakt, że poprzedzona obszernym wstępem Lanckorońskiego imponująca książka *Der Dom von Aquileia. Sein Bau und seine Geschichte* (1906) doczekała się ostatnio włoskiej edycji. Należy mieć nadzieję, że tematyka ta pojawi się we wstępach do publikacji zawierających materiały z omówionej tu konferencji i niepublikowanych pism Lanckorońskiego.

Johannes Wilde – znakomity historyk sztuki, m.in. badacz twórczości Michała Anioła, a za nim Ludwig Curtius – wybitny archeolog klasyczny – nazwali Karola Lanckorońskiego, za sprawą jego rozległych zainteresowań, „ostatnim prawdziwym



11. Makart w otoczeniu artystów (Karol Lanckoroński widoczny po lewej stronie), fotografia z 1875 r., Wiedeń, Photoinstitut Bonartes



12. Aranżacja na wzór obrazu Petera Bruegla Kraina lenistwa, fotografia z 1875 r., Wiedeń, Photoinstitut Bonartes

Humanistą²¹. Sięgnijmy raz jeszcze do rozmowy Lanckorońskiego z Arthurem Ernstem, w którym sędziwy wówczas już hrabia, na dwa lata przed śmiercią, takie wypowiedział słowa: „Kim jestem dla świata? Nie byłem ani ministrem, ani artystą, ani profesorem. Lub może byłem każdym z nich po trochu? Ale kim byłem w istocie? Dyletantem, kolekcjonerem, niczym więcej [...] Może po prostu pewnym bogatym człowiekiem o wysokiej społecznej pozycji,

który kochał starożytnych poetów i żył wśród dzieł sztuki²². Kolekcjonowanie dzieł sztuki, przygotowywanie wypraw archeologicznych, organizowanie wieczorów literacko-artystycznych i opisywanie licznych podróży dawało mu znakomitą okazję do wyrażania uwielbienia dla starożytnych poetów – m.in. dla Homera, Wergiliusza, Owidiusza, Horacego i jednocześnie obcowania z mozaikami, obrazami i rzeźbami, które powstały z inspiracji ich arcydziełami.

²¹Johannes WILDE, „Der letzte Humanist”, *Neues Wiener Tagblatt* 1933, nr 196; CURTIUS, op. cit., s. 195.

²²ERNST, op. cit., s. 2.